

Ballada o Rosannie – Femenia

Słowa: na motywach utworu poetki Lilianny

Muzyka: twórcy ludowi

1

Raz w pięknym mieście, między malwami

Żyła Rosanna piękna i młoda

I od początku była wrażliwa

I miała oczy tak jak jagoda

I od początku była wrażliwa

I miała oczy tak jak jagoda

2

Ale Rosanny chłopcy nie chcieli

Inne dziewczęta też z niej się śmiały

A ona sama w swym pokoiku

Czekała że się ten jeden zjawi

A ona sama w swym pokoiku

Czekała że się ten jeden zjawi

3

Choć dni mijały mijały lata

W życiu Rosanny wszystko niezmiennie

Jak była sama samą została

I bardzo dziewczę bolało serce

Jak była sama samą została

I bardzo dziewczę bolało serce

4

Więc dnia pewnego już dosyć miała

I zmiany teraz podjęła wielkie

Że odtąd będzie z nimi sypiała

Skończy się wreszcie te odrzucenie

Że odtąd będzie z nimi sypiała

Skończy się wreszcie te odrzucenie

5

Choć w środku czuła dziwne pytanie
"Czemu to robisz piękna Rosanno"
Choć jej serduszko mówiło: dosyć
To spotykała się z nimi rano
Choć jej serduszko mówiło: dosyć
To spotykała się z nimi rano

6
Chłopcy dziewczynie szczęścia nie dali
O swą przyjemność dbali jak zawsze
Żaden z nich nie miał do niej uczucia
Chodziło tylko o Rosie ciało
Żaden z nich nie miał do niej uczucia
Chodziło tylko o Rosie ciało

7
Aż dnia pewnego okrutni ludzie
Roznieśli wieści dokoła miasta
I teraz Rosie życie jest trudne
"Święci" jej życzą, żeby umarła
I teraz Rosie życie jest trudne
"Święci" jej życzą, żeby umarła

8
I świętę księża i ludzie z ławek
Ci co w kościele na miejscu pierwszym
By kamieniować się ozywają
Tak jak Żydowie w biblijnym wersie
By kamieniować się ozywają
Tak jak Żydowie w biblijnym wersie

9
Gdy już zebrali się ludem wielkim
Kamienie wzięli na biedne dziewczę
I do jej domu wnet zastukali
Żeby ją zabrać na śmierci miejsce
I do jej domu wnet zastukali
Żeby ją zabrać na śmierci miejsce

Dziewczę strwożone łzami płakało
Nie zasłużyło tej nienawiści
Zamknęło oczy, wzięło tabletki
Gdy usłyszało: koniec bóleści
Zamknęło oczy, wzięło tabletki
Gdy usłyszało: koniec bóleści

11

O dobra pani, aniele z nieba
Czyś jest ratunkiem pośród mej męki
Nie chcę umierać, gdzie moja wina
Nie zasłużyłam na karę śmierci
Nie chcę umierać, gdzie moja wina
Nie zasłużyłam na karę śmierci

12

Cudowna postać wejrzała na nią
Cichutko mówiąc : nie bój się Rosie
Jesteś niewinna, a tamtym draniom
Za chwilę wielka kara zagrozi
Jesteś niewinna, a tamtym draniom
Za chwilę wielka kara zagrozi

13

Miecz zdjęła złoty, prosto ze ściany
I nagle ogień nastanął wielkim
Na wszystkich ludzi, co chcieli zabić
Śmierć sam naszła, biorąc do piekieł
Na wszystkich ludzi, co chcieli zabić
Śmierć sam naszła, biorąc do piekieł



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych